„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 52 „Prawdy."

EWANGELIA
na uroczystość Bożego Narodzenia.

Stało się, że w one dni wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby popisano wszystek świat. Ten popis pierwszy stał się od starosty Cyryjskiego Cyryna. I szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef od Galilei z miasta Nazaret do miasta Dawidowego, które zwą Betleem: przeto iż był z domu i pokolenia Dawidowego, aby był popisan z Maryą, poślubioną sobie małżonką brzemienną. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swego pierworodnego, a uwinęła go w pieluszki i położyła Go w żłobie, iż miejsca nie było im w gospodzie. A byli pasterze w tejże krainie czujący i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. A oto anioł Pański stanął podle nich, a jasność Boża zewsząd ich oświeciła. I zlękli się wielką bojaźnią. I rzekł im anioł: Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem. A ten wam znak: znajdziecie Niemowlątko uwinione w pieluszki i położone we żłobie. A natychmiast było z aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalących Boga i mówiących: Chwała na wysokości Bogu: a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Św. Łukasza w rozdziale II, wiersz 1—14.

Najmilsi! „Chwała Bogu na wysokości a pokój ludziom na ziemi dobrej woli". Taki śpiew napełnia w dniach obecnych kościoły i domy w całym świecie katolickim i przypomina nam pienie aniołów nad żłóbkiem Chrystusa Pana w Betleem. A choć pienia te nucono w nocy, daleko od nas w mieścinie nieznanej i to nad stajenką bydlęcą, to przecież usłyszano je w najdalszym zakątku ziemi. I dziś jeszcze słowa tych pieni radosnych unoszą się ponad powierzchnią całego świata i dziś jeszcze słyszą je ludzie i słyszeć będą aż do końca wieków. „Chwała Bogu na wysokości a pokój ludziom na ziemi dobrej woli" śpiewajmy wszyscy w dniach Bożego Narodzenia, a serca nasze utwierdzajmy w miłości i służbie Bożej, a zarazem napełniajmy je pokojem, gdyż jedno i drugie należy do istoty dobrego chrześcianina.

Kiedy Chrystus Pan zjawił się na ziemi, nędza ludzka doszła do najwyższego stopnia. Wszędzie pomiędzy ludźmi

widać było oznaki największego rozkładu i zepsucia bez granic.

Niedowiarstwo, nieczystość, okrucieństwo przyodziawszy się w najobrzydliwsze formy, zamieszkało na ziemi. Jednostki zagarnęły wszelkie rozkosze i zbytki wyszukane, miliony zaś jęczały w więzach niedoli. Słowem wszystko jęcząc pod ciężarem życia spieszyło w objęcia wiecznej nędzy, do wiecznego zatracenia. Aż tu Bóg wszechmogący a najmiłosierniejszy wejrzał na upadłą ludzkość i zgotował jej wybawienie posyłając na ziemię Swego Jednorodzonego Syna w ciele ludzkiem. „Chwała Bogu na wysokości a pokój ludziom na ziemi dobrej woli" oto skutki narodzenia się Syna Bożego na ziemi. A podobnie jak ciepłe promienie słońca topią twarde lody, tak ogłoszona przez aniołów nowina: „narodził się wam Zbawiciel" skruszyła pęta nędzy i boleści, w których skrępowana ludzkość leżąc stękała. Słowa więc „chwała Bogu na wysokości a pokój ludziom na ziemi dobrej woli" były jakoby jutrzenką, za którą wstępuje na ziemię światło i miłe ciepło słońca. Słowa śpiewu aniołów rozszerzając się po ziemi zapowiadały: uszczęśliwiającą miłość Bożą i braterstwo ludzi. O jakież błogosławione skutki prowadziły za sobą te miłe słowa? Oto po ogłoszeniu ich dążą do żłobka Pańskiego pastuszkowie ubodzy i bogaci królowie, a za nimi idą niezliczone szeregi ludzi spiesząc do króla w Betleem, aby mu złożyć w ofierze miłość, modlitwy i zwycięstwo nad samym sobą, swoją rodzinę, swoje stanowisko w życiu, swoje serce i swoje życie. W Jezusie Chrystusie poznali swego Boga i Pana nie tylko ludzie prości, ludzie ubodzy i nędzarze, ale i uczeni i bogaci. A dzieje się to po wszystkie wieki. Przeróżni ludzie, należący do najwyższego stanu jak niemniej słabe niewiasty i małe dzieci oddają z radością umiłowane życie za Chrystusa Pana wołając: chwała Bogu na wysokości".

Jezus Chrystus rodząc się w ciele ludzkiem znalazł także i wrogów a to już przy swoim żłóbku, w którym go złożyła przeczysta Matka dziewica. Jego też dzieło bezustannie natrafia na nieprzyjaciół zaciętych. Król Herod, do którego stóp rzucono pomordowane dziatki, to ojciec tej potęgi świata, złowrogiej panowaniu Dzieciątka Bożego. On morduje niewinne dzieci, lecz sam niebawem dławiony straszną chorobą nędznie ginie. W jego ślady wstępować będą wszyscy, którzy nie odważą się złożyć w ofierze swego serca królowi z Betleemskiej stajenki. Zginą marnie a ginąc wołać będą: „Galilejczyku zwyciężyłeś". Z Narodzeniem tedy Pańskiem przyszła na ziemię chwała Boża, która wspaniale i szeroko zakwitła wśród ludzi. A równocześnie zstąpiło także na pa-

doły ziemskie szczęście „pokój ludziom dobrej woli". I to jest właśnie drugi skutek wcielenia Syna Bożego. Ludzie przed przyjściem Pana Jezusa szczęścia nie zaznali, gdyż szczęścia szukali tylko na ziemi. Człowiek atoli posiadając ducha nieśmiertelnego znajdzie szczęście na ziemi, ale tylko oparty na wierze i miłości Boga. Ludzkość cała przed przyjściem Pana Jezusa podobną była do syna marnotrawnego, który porzuciwszy swego ojca i zmarnowawszy swoją część majątku, najął się do paszenia trzody. A pasząc trzodę pragnął, aby mógł młotem zaspokoić głód swój, lecz nie mógł tego zrobić. Tak była uciśnioną ludzkość w świecie pogańskim. Ubodzy jęczeli w nędzy i w niewoli, a bogaci obfitując w wszelkie uciechy i rozkosze świata, także stękali z boleści, gdyż daleko będąc od Boga, czuli w sercu pustkę i nudę. Zbawiciel zstępując na ziemię przyniósł ludziom pokój serca a tem samem zapewnił nam szczęście na ziemi.

I kiedy apostołów wysyłał na świat ze swoją nauką, dał im rozkaz: „wchodząc w dom, pozdrawiajcie go mówiąc: pokój temu domowi". Sam również dawał się poznać uczniom swoim przez to samo pozdrowienie. Jezus Chrystus przyszedłszy do nas na ziemię wlał w serca ludzi to przekonanie, że po śmierci, poza grobem całą naszą istotę napełni posiadanie pokoju i szczęścia. On nam powiedział przez usta apostoła: „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani też w serce człowiecze nie wstąpiło, co zgotował Bóg tym, którzy go miłują". I to właśnie przekonanie daje nam siłę, daje nam pociechę w walce na tym świecie pełnym ucisku i pełnym grzechów. Oto św. Franciszek podnosząc oczy w niebo wołał: „Bóg mój i wszystko moje". Słowa więc anielskie: „chwała Bogu na wysokości, a pokój ludziom na ziemi dobrej woli" nie tylko zwiastowały ziemi szczęście i wesele, lecz naprawdę go przyniosły. My i dzisiaj bezustanny bój toczymy z pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą żywota, lecz mając łaskę Bożą i pomoc ręki naszego Zbawcy wychodzimy z walki zwycięzcami. I dziś gniotą serca nasze niepotrzebne wzruszenia, smutki i obawy, lecz jednem spojrzeniem na żłobek lub Krzyż Pański, spędzamy je z czoła naszego. Tysiące ludzi znachodzi odwagę w rozmyślaniu o twardym żłobku lub o Krzyżu Chrystusa Pana do tych wysiłków i ofiar, które są konieczne do skutecznego i zwycięskiego stoczenia walki z przeciwnościami. A zwycięstwo każde napełnia ich duszę spokojem i szczęściem i z uciechą powtarzają w swych sercach: „chwała Bogu na wysokości a pokój ludziom na ziemi dobrej woli". Starajmy się też Bracia drodzy! o spokój duszy, bo on należy do istoty prawdziwego chrześcianina. A spokój duszy wiele przynosi korzyści: daje stałość

a dusza oparta na stałości oprze się każdej burzy i namiętności. Spokój czyni dalej duszę podatną na wszelką myśl wielką i wzniosłą i na wszelkie święte poruszenia. Dusza ugruntowana w spokoju rozeznaje łatwo dobre od złego i zwycięża pokusy. Spokój jest największem dobrem, jakie człowiek na ziemi znajdzie, a będąc w jego posiadaniu, woła: „Bóg mój i wszystko moje“. A podobnie jak brzegi spokojnej rzeki porastają zielenią i kwiatami, tak i człowiek, którego dusza pełną jest spokoju, obfituje w cnoty: miłość Boga, w wiarę, w cnotę nadziei, taki człowiek jest również bogatym w dobre uczynki. Chcesz zachować spokój serca, natenczas panuj nad swojemi grzesznemi skłonnościami. Nie dopuszczaj do swego serca ambicyi, sknerstwa, zmysłowości, albo inaczej pożądliwości ciała, oczu i pychy żywota, gdyż one nam wydzierają zadowolenie, one wprowadzają między nas a bliźnich niepokój, czyniąc nas niesprawiedliwymi i nieczułymi, one pchają nas do grzechu, odrywając nas od Boga, ustalonego celu naszego. Spokój wewnętrzny posiędziesz napewno, lecz nie zajmuj się zbyt troskliwie swem ciałem, które jest znikomem. Wprawiaj swe serce do pokory, nie miej upodobania w przymiotach swego ducha, zgadzaj się zawsze z wolą Bożą. Wystrzegaj się przesady, złudzeń i wszelkich nierozumnych wzruszeń. Nie wypuszczaj nigdy z rąk lejców swych namiętności, i pilnuj, aby sąd twój odpowiadał zawsze rzeczywistości i nadaremno serca twego nie burzył.

Serce bowiem wzburzone nigdy nie oceni dobrze rzeczywistości, podobnie jak wzburzone wody jeziora nie oddają dobrze okalających je brzegów. Nie odczuwaj zbytecznie błędów dawniej popełnionych i szkód doznanych, ani się też zrażaj przeciwnościami, jakich doświadczyłeś. Pragnij i módl się zawsze o to, aby wola Boża całkowicie spełniła się do ciebie, a wtedy spełnią się także na tobie słowa śpiewu anielskiego: „chwała Bogu na wysokości, a pokój ludziom na ziemi dobrej woli. Amen.

POZWALAMY DRUKOWAĆ
Z Konsystorza Ks. Biskupiego
† *J. Kard. Puzyna.*

Nakładem redakcyi „Prawdy“ w Krakowie.
Czcionkami „Katolika“, spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.